

LEGENDY. Część 1

Zaczynamy nowy cykl opowiadań, w którym Dyrektor muzeum Grzegorz Borowski przygotował dla Was ciekawe legendy z pobliskich miejscowości. Wiele osób nie zdaje sobie sprawy, jakie tajemnice nas otaczają i jakie cuda się kiedyś działy. Pierwsza legenda dotyczy okolic Krynicy.

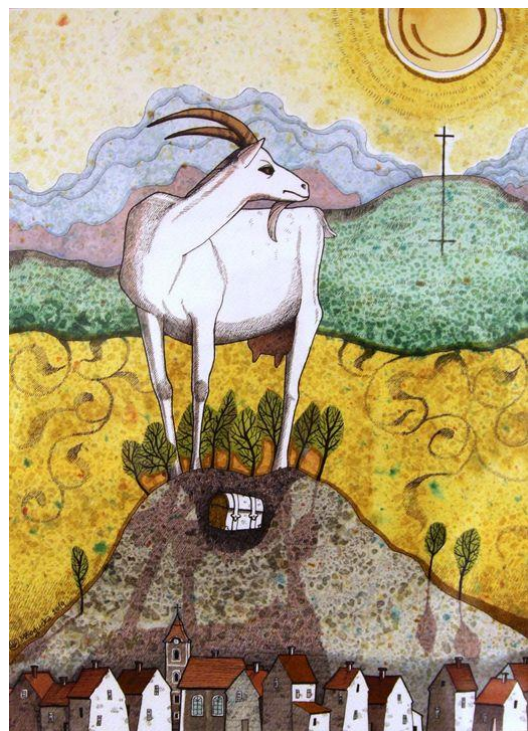
"Poszukiwacze skarbów z Kampebergu"

Legenda mówi, że na Kampebergu* niedaleko Krynicy są zakopane skarby. Już niejedni próbowali je znaleźć, ale jeszcze żadnemu się nie udało. Pewnego razu kilkoro ludzi wspięło się na tę górę w Wielki Piątek i zaczęło kopać. Bez trudu znaleźli w wykopie, który zrobili, niezliczoną ilość skarbów. Nie posiadając się z radości wzięli kilka sztuk do rąk i przyglądali się im chciwie. Nagle podbiegła do nich trójnoga koza i stanęła im na drodze. Ludzie chcieli ją odstraszyć i odegnać. Wtedy, ku ich bezgranicznemu zdziwieniu, koza przemówiła: „Nie oddajecie Bogu czei, dlatego nie będziecie mieli tych skarbów”. Całe bogactwo wypadło ludziom z rąk z powrotem do dołu i zniknęło. Mówi się, że dziurę, którą ludzie wykopali, można jeszcze dziś odnaleźć.

*Kampeberg – niezidentyfikowane wyniesienie koło Krynicy w gminie Środa Śląska.

tłumaczenie: Grzegorz Borowski, Aleksandra Nabożny (na podstawie: P. Baumgart, „Sagen und Erzählungen aus dem Kreise Neumarkt”, Neumarkt 1937)

ilustracja: Małgorzata Bogucka



Prawdopodobnie to jest to wzgórze 😊 Ogiś zwane Cmentarną Górą. Znajduje się ono zaraz przy Krynicy przy drodze w kierunku Rakoszyc. Dziś to tzw piaskownia. Ale kiedyś było to naprawdę wysokie wzniesienie. Nadal jest to doskonały punkt widokowy, kiedy stanie się nad urwiskiem. I rzeczywiście dziura tam teraz ogromna 😊 Myślę, że to jest to miejsce, ponieważ jest to jedyne takie wysokie wzgórze w okolicy. Następne takie jest dopiero za Rakoszycami - zwano je Brzozową Górą. Wzgórze o którym opowiada legenda wygląda na strome - "kilkoro ludzi WSPIĘŁO się na tę górę" To z pewnością to miejsce 😊 Zagadka rozwiązana;) Następną proszę

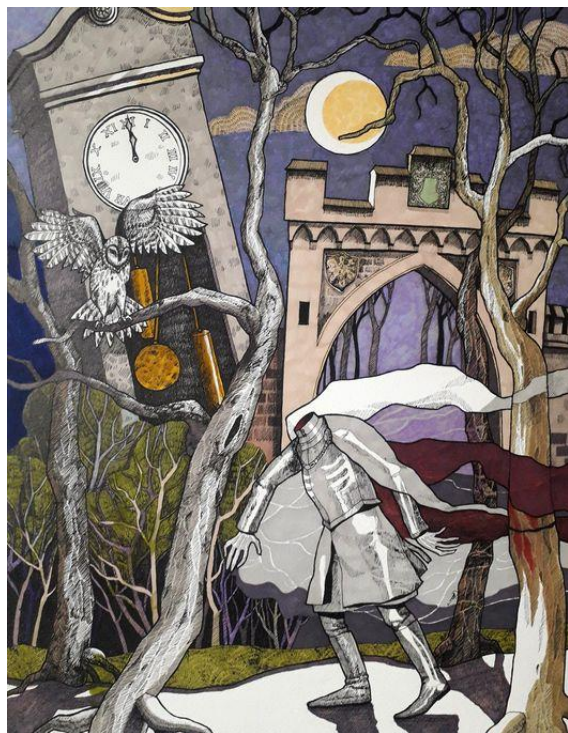
LEGENDY. Część 2

Legenda o Laskusie

W dominium należącym do zamku w Rakoszycach mieszkał dawniej graf Lest. Po śmierci pochowany został w rakoszyckim lesie. O jego grobie opowiada pewna legenda. Mówi się, że każdej nocy o północy można zobaczyć rycerza bez głowy wychodzącego z grobu. Rycerzem tym jest graf Lest, zwany Laskusem, który za występki popełnione za życia nie zazna spokoju po śmierci i na zawsze będzie się błąkać po okolicy.

Tłumaczenie Grzegorz Borowski – dyrektor Muzeum Regionalnego w Środzie Śląskiej oraz Aleksandra Nabożny – lektorka języka niemieckiego i germanistka (na podstawie: P. Baumgart, „Sagen und Erzählungen aus dem Kreise Neumarkt”, Neumarkt 1937)

Ilustracja: Małgorzata Bogucka



LEGENDY. Część 3

Złoci jeźdźcy

Wokół zamku w miejscowości Illnisch¹ znajduje się zamulona fosa. Kiedyś była czysta i głęboka. Krążą opowieści, że każdej nocy można zobaczyć wyjeżdżających z niej dwóch konnych. Są oni odziani w złote szaty i galopują tam i z powrotem. Gdy ktoś się pokaże w ich pobliżu, jest już w ich mocy. Porywają go ze sobą w czeluść. Starzy ludzie twierdzą, że widzieli tych jeźdźców.

¹Illnisch – obecnie zachodnia część Ramułtowic, wzmiankowana w źródłach pisanych po raz pierwszy w 1329 roku.

Tłumaczenie Grzegorz Borowski – dyrektor Muzeum Regionalnego w Środzie Śląskiej oraz Aleksandra Nabożny – lektorka języka niemieckiego i germanistka (na podstawie: P. Baumgart, „Sagen und Erzählungen aus dem Kreise Neumarkt”, Neumarkt 1937)

Ilustracja: Małgorzata Bogucka



LEGENDY. Część 4

Czarny pies z Mrozowskiej Górki

Przy drodze między Miękinią a Mrozowem znajduje się pagórek nazywany Mrozowską Górką¹. Ludzie mówią, że na owym wzgórzu straszy. Kiedyś pewien człowiek z Mrozowa miał coś do załatwienia w sąsiedniej wiosce. Było już późno i ciemno, gdy spiesząc się wracał do domu. Kiedy przechodził koło Mrozowskiej Górki, zobaczył nagle przebiegającego obok niego wielkiego, czarnego psa, który patrzył na niego uporczywie swoimi ogromnymi, ognistymi ślepiami. W tym samym czasie poczuł ciężar na plecach i usłyszał głos mówiący mu do ucha: „Miej się na baczności! Miej się na baczności!” Jak tylko złany potem minął wzniesienie, pies nagle zniknął. Zniknęła też z jego pleców tajemnicza istota. Przyspieszył kroku i szybko dotarł do zabudowań Miękini. W domu opowiadał swojej żonie, co mu się przytrafiło. Wtem dało się słyszeć głośnie łomot dochodzący z poddasza, tak jakby ktoś rozrzucał beczki i cebry. Następnego dnia, gdy poszedł zobaczyć, co się stało, zastał porządek.

¹Mrozowska Górka jest nazwą współczesną nam. W okresie przedwojennym wzniesienie to nazwało się Spitzberg.

Tłumaczenie: Grzegorz Borowski – dyrektor Muzeum Regionalnego w Środzie Śląskiej oraz Aleksandra Nabożny – lektorka języka niemieckiego i germanistka (na podstawie: P. Baumgart, „Sagen und Erzählungen aus dem Kreise Neumarkt”, Neumarkt 1937)

Ilustracja: Małgorzata Bogucka



LEGENDY. Część 5

Francuzi w Bukówku

W roku 1871 zbudowano w Bukówku ewangelicki kościół. Wcześniej na jego miejscu znajdował się ugor i gruzowisko. Kiedy usuwano wysypisko, znaleziono pod nim szkielety i metalowe guziki z różnych francuskich mundurów. Mówi się, że należały one do wroga z czasów wojny wyzwoleńczej, podczas której Francuscy żołnierze byli w Bukówku przed bitwą nad Kaczawą w 1813 roku. Krąży pogłoska, że niektórzy z nich zostali zamordowani przez mieszkańców Bukówka, lub też zginęli w inny sposób, a następnie byli pogrzebani pod osłoną nocy w miejscu wspomnianego śmietniska.

Tłumaczenie Grzegorz Borowski – dyrektor Muzeum Regionalnego w Środzie Śląskiej

Aleksandra Nabożny – lektorka języka niemieckiego i germanistka (na podstawie: P. Baumgart, „Sagen und Erzählungen aus dem Kreise Neumarkt”, Neumarkt 1937)

Ilustracja: Małgorzata Bogucka



LEGENDY. Część 6

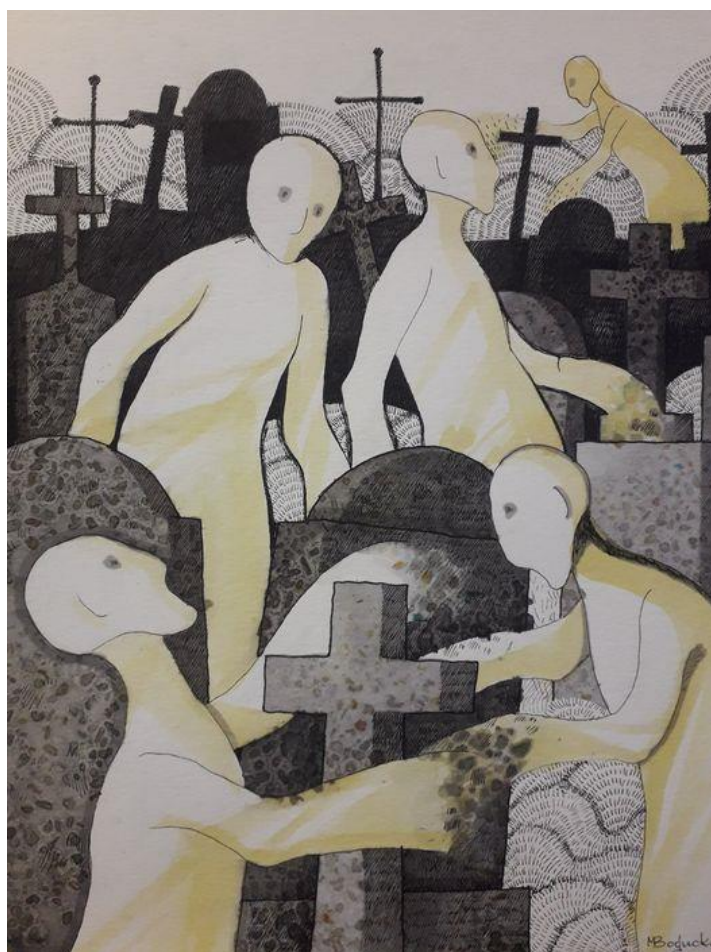
Duchy na cmentarzu

Kiedy w godzinie duchów o północy przechodzi się przez przykościelny cmentarz w Budziszowie można zobaczyć coś niesamowitego. Różne postacie w długich, białych szatach przemykają milcząco nad drogą i mogiłami lub też płyną tam i z powrotem ponad demonicznie wyniesionymi krzyżami grobowymi. Mówi się, że już niejednego, samotnego, nocnego wędrowca przstraszyły one i przepędziły. Jest to z resztą, jak uważają miejscowi, ich zamiar. Zjawy te czuwają bowiem nad odpoczynkiem i spokojem zmarłych, którzy tutaj znaleźli swoje miejsce spoczynku.

Tłumaczenie Grzegorz Borowski – dyrektor Muzeum Regionalnego w Środzie Śląskiej

oraz Aleksandra Nabożny – lektorka języka niemieckiego i germanistka (na podstawie: P. Baumgart, „Sagen und Erzählungen aus dem Kreise Neumarkt”, Neumarkt 1937)

Ilustracja Małgorzata Bogucka



LEGENDY. Część 7

Myśliwy z Zakrzowa

Na południowy wschód od Zakrzowa od gościńca odchodzi ścieżka zwana Gęsią. Przy ścieżce tej znajduje się staw. Tam właśnie, jak opowiadają ludzie, przychodzi o północy myśliwy z pięcioma psami o dzikich pyskach i objeżdża konno okolice Zakrzowa

Tłumaczenie Grzegorz Borowski – dyrektor Muzeum Regionalnego w Środzie Śląskiej

oraz Aleksandra Nabożny – lektorka języka niemieckiego i germanistka (na podstawie: P. Baumgart, „Sagen und Erzählungen aus dem Kreise Neumarkt”, Neumarkt 1937)

Ilustracja Małgorzata Bogucka



LEGENDY. Część 8

Legenda o woźnicy, który utonął w stawie

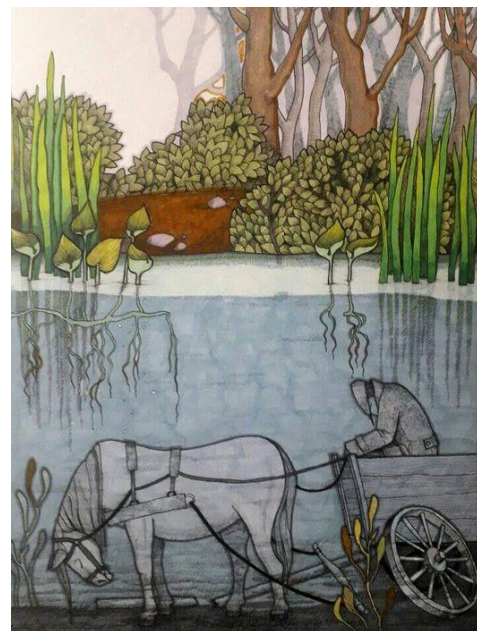
Dawno, dawno temu przy miedzy rozgraniczającej Piersno i Cesarzowice znajdował się głęboki staw. Mówi się, że w stawie tym miał kiedyś zginąć, wraz z całym swoim zaprzęgiem, woźnica, który zbyt dużo wypił w gospodzie. Starsi ludzie we wsi* opowiadają, że w miejscu stawu jest straszno i twierdzą, że o północy usłyszeć tam można furmana, którego dusza nie zaznała spokoju, krzyczącego: „Pomóżcie mi! Pomóżcie mi!”

* Chodzi o Cesarzowice

Tłumaczenie Grzegorz Borowski – dyrektor Muzeum Regionalnego w Środzie Śląskiej

oraz Aleksandra Nabożny – lektorka języka niemieckiego i germanistka (na podstawie: P. Baumgart, „Sagen und Erzählungen aus dem Kreise Neumarkt”, Neumarkt 1937)

Ilustracja Małgorzata Bogucka



LEGENDY. Część 9

Jak powstały nazwy Wzgórza Kaszy i Wzgórza Maśla.

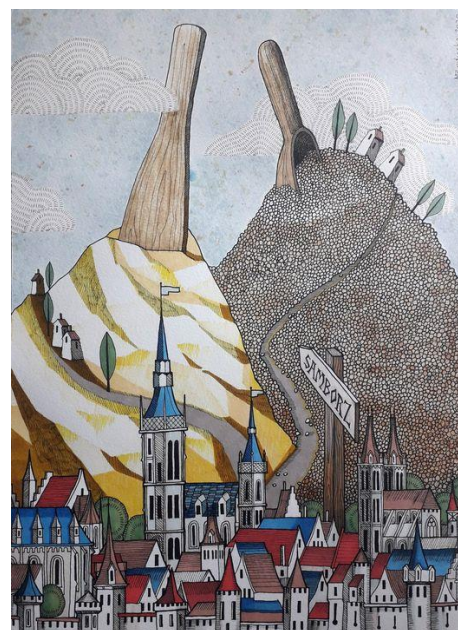
Na północ od Samborza znajdują się dwa wzgórza. Przed wieloma laty handlowano na nich kaszą i masłem z Wrocławia. To właśnie od nazwy tych produktów, które można było tam sprzedać lub kupić, oba wyniesienia otrzymały swoją nazwę*

* Na dostępnych obecnie mapach powiatu średzkiego nie widać zaznaczonych tych wzgórz. Natomiast na mapie z 1936 r. zaznaczone jest tylko Butterberg, czyli Wzgórze (Góra) Maśla, ewentualnie Maślana Góra. Trudno określić, gdzie znajdowało się drugie wzgórze – Wzgórze Kaszy. Może ktoś z czytelników znajdzie jakiś trop?

Tłumaczenie: Grzegorz Borowski – dyrektor Muzeum Regionalnego w Środzie Śląskiej

oraz Aleksandra Nabożny – lektorka języka niemieckiego i germanistka (na podstawie: P. Baumgart, „Sagen und Erzählungen aus dem Kreise Neumarkt”, Neumarkt 1937)

Ilustracja: Małgorzata Bogucka



LEGENDY. Część 10

O niezdolnym Babucke

Przy polnej drodze między Słupem a Zakrzowem, pośrodku lasu, leży całkiem zapomniany i zaniedbany mały staw. W miejscu tym, jak mówią ludzie, straszy. Otóż przed dwustoma-trzystoma laty mieszkał w Słupie chłop imieniem Babucke. Klnął nieustannie, dokuczał innym, a nawet Pana Boga wyszydzał. Pewnego dnia pojechał wozem zaprzężonym w konia by pracować na swoim polu znajdującym się daleko przy lesie. Nastąpiło już południe i gospodarzowi nie chciało się wracać tak daleko do domu, żeby trochę odpocząć i się posilić, bo wtedy musiałby po południu powrócić na to odległe pole, żeby dokończyć pracę; a na to był zbyt leniwy. Dlatego też tylko zaprowadził swojego konia nad staw, aby go tam napoić. Jednakże nad brzegiem stawu Babucke stracił równowagę i runął głową prosto do wody. Nie mógł się z niej wydostać i w tak nędzny sposób stracił życie. Wśród ludzi mówi się oczywiście, że Bóg w końcu pokarał go za jego występki. Ponadto za karę, odziany w białe szaty i z głową pod pachą, biega o północy tam i z powrotem nad brzegiem jeziora. Powiada się, że każdemu, kto zobaczy jego ducha, przytrafi się również jakieś nieszczęście, bądź to w rodzinie, bądź w pracy.

Tłumaczenie: Grzegorz Borowski – dyrektor Muzeum Regionalnego w Środzie Śląskiej

oraz Aleksandra Nabożny – lektorka języka niemieckiego i germanistka (na podstawie: P. Baumgart, „Sagen und Erzählungen aus dem Kreise Neumarkt”, Neumarkt 1937)

Ilustracja: Małgorzata Bogucka



LEGENDY. Część 11

O Płaskim Wzgórzu i białym żrebacku

Po obu stronach ścieżki prowadzącej z Chwalimierza przez tak zwaną górkę graniczną do Środy Śląskiej znajdowały się kiedyś gęste chaszcze. Przechodzący tamtędy wędrowcy ciągle słyszeli jakieś hałasy, tak jakby coś tam biegало. Dlatego też górkę tę szybko otrzymała nazwę: Huscheberg*, która pozostała do dzisiaj. Obecnie zarośla te całkowicie zanikły i tylko jeden duży krzew świadczy o dawnym istnieniu potężnych krzaków. Opowiada się też, że w tym miejscu o północy pojawia się biały żreback pozbawiony głowy, który może „opętać” przechodnia i go prześladować. Dlatego bardziej bojaźliwi ludzie wybierają teraz okrężną drogę, szosą.

* Huscheberg jest nazwą góry (wzgórza) powstałą od niemieckiego czasownika huschen – wybiegać, przebiegać, przemykać. Nazwa ta jako własna, jest praktycznie nieprzekładalna, dlatego też w tytule użyto nazwy polskiej, czyli Płaskie Wzgórze. Ta z kolei została nadana w 1954 r., kiedy to wyszło zarządzenie Prezesa Rady Ministrów w sprawie przywrócenia i ustalenia urzędowych nazw obiektów fizjograficznych Dolnego i Górnego Śląska. Tak też podaje Sownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska z 1988 r.

Tłumaczenie: Grzegorz Borowski – dyrektor Muzeum Regionalnego w Środzie Śląskiej

oraz Aleksandra Nabożny – lektorka języka niemieckiego i germanistka (na podstawie: P. Baumgart, „Sagen und Erzählungen aus dem Kreise Neumarkt”, Neumarkt 1937)

Ilustracja: Małgorzata Bogucka



Legendy. Część 12.

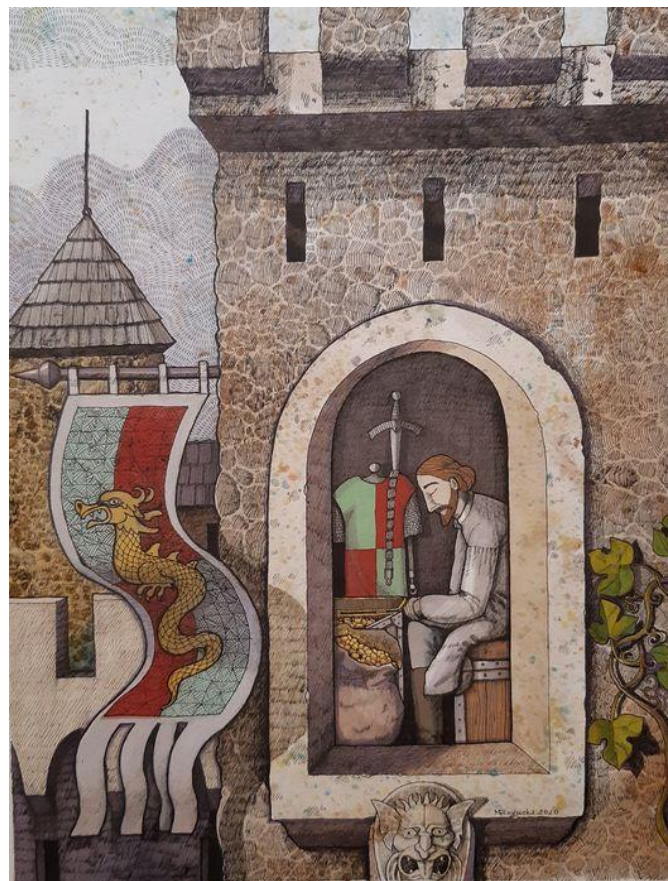
"O nieszczęśliwym rycerzu rabusiu"*

Kiedys w Jakubkowicach miał swoją posiadłość rycerz rabuś, a jego zamek znajdował się na jeziorze Palaske. Żadna wioska w całej okolicy nie była bezpieczna z powodu tego rabusia, a wielu podróżnych i kupców musiało oddać swoje dobra i życie. Rycerz ten stawał się z czasem coraz bogatszy, ale nieszczęśliwszy. Pewnego razu w Noc Świętojańską ukarany został tak, że ze wszystkimi swoimi skarbami utonął w jeziorze, a z zamku zostało tylko bagniste trzcinowisko. Rycerz został strącony na wieczność w piekielną otchłań. Ten, kto w noc sylwestrową – między dwunastą a pierwszą godziną – będzie tamtędy wędrował i dostrzeże zamek, może sobie z niego wynieść tyle skarbów, ile tylko zapragnie.

*Oryginalna wersja legendy nie ma tytułu; w wersji polskiej został on nadany przez tłumaczy.

Tłumaczenie: Grzegorz Borowski – dyrektor Muzeum Regionalnego w Środzie Śląskiej oraz Aleksandra Nabożny – lektorka języka niemieckiego i germanistka (na podstawie: P. Baumgart, „Sagen und Erzählungen aus dem Kreise Neumarkt”, Neumarkt 1937)

Ilustracja: Małgorzata Bogucka



Legendy. Część 13

"Góra Salisch"

Wiele lat temu na zamku położonym na wzgórzu koło Szczepanowa żył pewien bogaty rycerz. Nazywał się Salisch. Był on bardzo okrutny dla swoich poddanych. Dlatego zaprzysięgli mu oni zemstę. Pewnego dnia spotkali w lesie czarownicę. Opowiedzieli jej o swym okrutnym panu i poprosili ją o pomoc, a ona im ją obiecała. Po jakimś czasie, kiedy rycerz ponownie zaczął się znęcać nad swoimi parobkami, rozstąpiła się pod zamkiem ziemia i pochłonęła go z ogromnym hukiem. Ludzie powiadają, że jego mieszkańcy żyją ciągle pod ziemią i zioną ogniem. O północy schodzą ze wzgórza pod postacią słomianych chochołów i straszą przechodzących tamtędy wędrowców. Od nazwiska tego rycerza wzięła się nazwa pagórka: Salisch.

Tłumaczenie: Grzegorz Borowski – dyrektor Muzeum Regionalnego w Środzie Śląskiej oraz Aleksandra Nabożny – lektorka języka niemieckiego i germanistka (na podstawie: P. Baumgart, „Sagen und Erzählungen aus dem Kreise Neumarkt”, Neumarkt 1937)

Ilustracja: Małgorzata Bogucka



Legendy. Część 14.

"Legenda o starym zamku."

Mówi się, że w cesarzowickim lesie znajdował się kiedyś zamek. Jego właścicielem był rycerz – rabuś, który napadał i rabował ludzi wążących się zbliżyć do jego posiadłości, a następnie zamykał ich w głębokich lochach, gdzie umierali z głodu. Pewnej nocy za karę zamek zapadł się wraz z jego mieszkańcami pod ziemię. Wśród ludzi krążą opowieści, że w tym miejscu straszy. W środku nocy z powstałego po zapadnięciu się zamku bagniska zjawia się na koniu kobieta w białych szatach. Za nią na karym rumaku jedzie w czarnej zbroi jeździec bez głowy. Obydwie postacie objeżdżają miejsce, gdzie stał zamek, a przy tym lamentują i wzdychają. Jednakże wraz z wybiciem pierwszej godziny znikają. Ten, kto im stanie na drodze zostaje dotknięty zimną dłonią i umiera.

Tłumaczenie: dr Grzegorz Borowski – dyrektor Muzeum Regionalnego w Środzie Śląskiej oraz Aleksandra Nabożny – lektorka języka niemieckiego i germanistka (na podstawie: P. Baumgart, „Sagen und Erzählungen aus dem Kreise Neumarkt”, Neumarkt 1937, s. 23).

Ilustracja: Małgorzata Bogucka



LEGENDY. Część 15

Upadły młynarz

Przed Ramułowicami* od strony zachodniej znajduje się ogromny dół porośnięty zaroślami. Wcześniej stał w tym miejscu młyn, należący do skąpego młynarza. Pewnego dnia w Bogdaszowicach** umarł jego brat, któremu pożyczył dużo pieniędzy. Młynarz pojechał z żoną na jego pogrzeb i tam dowiedział się, że nie odzyska swoich pieniędzy. Tak się tym przejął, że w drodze powrotnej do domu dostał apopleksji. Wkrótce okazało się, że nad jego pieniędzmi nie było żadnego błogosławieństwa, ponieważ niedługo po tym jego młyn popadł w ruinę.

Tłumaczenie: dr Grzegorz Borowski – dyrektor Muzeum Regionalnego w Środzie Śląskiej oraz Aleksandra Nabożny – lektorka języka niemieckiego i germanistka (na podstawie: P. Baumgart, „Sagen und Erzählungen aus dem Kreise Neumarkt”, Neumarkt 1937, s. 23)

Ilustracja: Małgorzata Bogucka

* W oryginale mowa jest o miejscowości Illnisch, która położona była w niewielkiej odległości na północny zachód od Ramułowic. Obec



LEGENDY. Część 16

O człowieku bez głowy.

Jednego razu pewien starzec zignorował boskie przykazania, aby w dzień święty nie pracować i poszedł w niedzielę do lasu rąbać drzewo. Nagle stanął za nim człowiek, który pod ramieniem trzymał swoją głowę i chciał go stamtąd przepędzić. Staruszek początkowo nie okazywał strachu i dalej rąbał drzewo tak, jakby nic się nie stało. Jednakże, gdy się powtórnie za siebie obejrzał, człowiek bez głowy dalej za nim stał. Dopiero wtedy ogromnie się przestraszył i zaczął „na złamanie karku” uciekać do domu. Nigdy już nie poszedł w niedzielę do lasu, by rąbać drzewo.

Tłumaczenie: dr Grzegorz Borowski – dyrektor Muzeum Regionalnego w Środzie Śląskiej oraz Aleksandra Nabożny – lektorka języka niemieckiego i germanistka (na podstawie: P. Baumgart, „Sagen und Erzählungen aus dem Kreise Neumarkt”, Neumarkt 1937).

Ilustracja: Małgorzata Bogucka



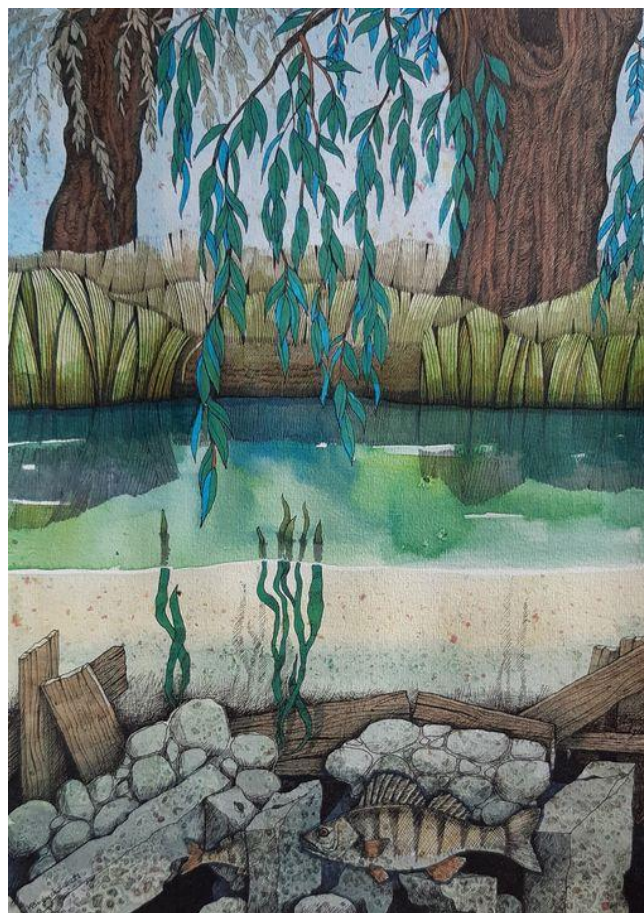
LEGENDY. Część 17

O Dużym Stawie.

Po zachodniej stronie rakoszyckiego lasu znajduje się otoczony wierzbami staw. Legenda mówi, że przed wieloma laty stał tutaj zamek rycerza – rabusia. Postawiono go jednak na bagnistym gruncie i dlatego pewnego pięknego dnia zapadł się pod ziemię wraz ze swoimi mieszkańcami. Na jego miejscu z biegiem czasu powstał staw. Zamek musiał być rzeczywiście duży, skoro staw, który zajmuje podobną powierzchnię, co zamek, nazywany jest Dużym Stawem.

Tłumaczenie: dr Grzegorz Borowski – dyrektor Muzeum Regionalnego w Środzie Śląskiej oraz Aleksandra Nabożny – lektorka języka niemieckiego i germanistka (na podstawie: P. Baumgart, „Sagen und Erzählungen aus dem Kreise Neumarkt”, Neumarkt 1937).

Ilustracja: Małgorzata Bogucka



Legenda o otchłani Babel. Część 18.

Między Budziszowem a Sikorzycami znajduje się w środku lasu otoczony szuwarami i gęstymi zaroślami częściowo wypełniony wodą głęboki dół. Mówi się, że o północy można tutaj zaobserwować błędne ogniki. Ta okoliczność i nieszczęśliwy wypadek pewnej kobiety o imieniu Babel przyczyniły się do powstania tej legendy: Pewnego razu przed wieloma laty szła Babel w ciemną noc z Budziszowa do Sikorzyc. Nie dała się powstrzymać i twierdziła, że nie lęka się śmierci i diabła. Gdy była już w środku lasu zobaczyła nagle świetliki i sądząc, że tam, gdzie jest światło, tam też musi być wioska, więc skierowała się w ową stronę. Nagle zapadła się pod jej nogami ziemia. Kobieta z krzykiem przerażenia runęła w otchłań. Bezgłośnie i łapczywie bagno wchłonęło swoją ofiarę. Jednak dusza tej kobiety, która się ośmieliła, by nie odczuwać lęku, nie zaznała spokoju, tak jak te wiecznie migotające błędne ogniki. W każdą noc w godzinę duchów pojawia się tam biała postać, której towarzyszą dwa duże psy. Prawdopodobnie były one jej wiernymi towarzyszami za życia. Może być też jednak tak, że pilnują, by nie zaznała spokoju.

Tłumaczenie: Aleksandra Nabożny – lektorka języka

niemieckiego i germanistka (na podstawie: P. Baumgart, „Sagen und Erzählungen aus dem Kreise Neumarkt”, Neumarkt 1937).

Ilustracja: Małgorzata Bogucka



Legenda o Generale. Część 19.

Gdy we Francji naród podniósł się przeciwko panowaniu swoich Panów, aby wyzwolić się z trwającej setki lat niesprawiedliwości, która im się przytrafiła, początkowo dochodziło do protestów. Wkrótce potem do walki wszystkich przeciwko wszystkim. Wysokiej rangi oficer, który obawiał się o swoje życie, albo może też był również zmęczony rozpaczliwym zamieszaniem w kraju, zgarnął swoje rzeczy i w nocy przy mgle uciekł przez granicę do Niemiec. Posiadał dużo pieniędzy i kosztowności. Po długiej tułaczce dotarł do Bukówka i z tych pieniędzy, które mu pozostały kupił tam włości. Ludzie w Bukówku nie mogli wypowiedzieć jego nazwiska i dlatego zawsze nazywali go tylko Generałem. Generał ożenił się i jego żona powiła mu jeden po drugim pięciu synów. Niestety po tym jak w 1833 roku urodziła ostatniego zmarła. Została pochowana w Bukówku na katolickim cmentarzu. Jeszcze dziś można zobaczyć jej mogiłę. Wkrótce po jej śmierci w 1840 roku odszedł też Generał.

Kilkoro synów tej pary przeprowadziło się do Hamburga. W okolicy jest jeszcze parę osób, które nazywają się Generał. Nie wiadomo jednak, czy są oni potomkami tego Generała. Dobra, do których należały pola i staw nazywają się dzisiaj dobrem Generała, czyli pola Generała i staw Generała.

Tłumaczenie: Aleksandra Nabożny – lektorka

języka niemieckiego i germanistka (na podstawie: P. Baumgart, „Sagen und Erzählungen aus dem Kreise Neumarkt”, Neumarkt 1937).

Ilustracja: Małgorzata Bogucka



O warowni rabusiów w chwalimierzowskim lesie. Część 20.

Przez duży las, pomiędzy Ciechowem a Kulinem, który rozciąga się na północ do Chwalimierza, na południe do Cesarzowic przebiega droga. Idąc tą drogą, w środku tego lasu napotykamy polanę. Nazwano ją "Nową Ziemią", ponieważ wiek temu została dopiero zagospodarowana. Z tyłu tej polany, po prawej stronie, można odnaleźć ukrytą za gęstymi krzakami starą fortyfikację. Widzi się wał ochronny, który ma 1,50 m wysokości i 30 m średnicy. W środku tego wału wznosi się mniejszy wał, który ma tą samą wysokość, ale tylko średnicę 8 - 9 m. W tych fortyfikacjach i także wokół nich można znaleźć duże i małe gązdy. Mówi się, że kiedyś stała w nich, owiana złą sławą warownia rabusiów, która wzbudzała przerażenie okolicy. Rabusie wszczynali wiele najazdów łupieżczych na okoliczne sioła. Zostali jednak, po tym, jak dłuższy czas grasowali przepędzeni przez chłopstwo, które w spokoju nie mogło wykonywać swojej zwyczajnej pracy. Warownia rabusiów została przez nich tak zniszczona, że nawet kamień na kamieniu tam nie pozostał.

Tłumaczenie: Aleksandra Nabożny – lektorka języka niemieckiego i germanistka (na podstawie: P. Baumgart, „Sagen und Erzählungen aus dem Kreise Neumarkt”, Neumarkt 1937).

Ilustracja: Małgorzata Bogucka

